

Księga Kaznodziei

¹ Słowa Kaznodziei, syna Dawida, króla w Jerozolimie.

² Marność nad marnościami – mówi Kaznodzieja – marność nad marnościami. Wszystko jest marnością.

³ Jaki pożytek ma człowiek z całego swego trudu, który podejmuje pod słońcem?

⁴ Jedno pokolenie przemija, *drugie* pokolenie przychodzi, lecz ziemia trwa na wieki.

⁵ Słońce wschodzi i słońce zachodzi, i spieszy do swego miejsca, z którego znów wschodzi.

⁶ Wiatr idzie na południe i zawraca na północ, krąży nieustannie i znowu wraca na drogę swego krążenia.

⁷ Wszystkie rzeki płyną do morza, lecz morze się nie przepełnia; do miejsca, z którego rzeki płyną, *znowu* wracają.

⁸ Wszystkie rzeczy są pełne trudu, a człowiek nie zdoła tego wyrazić. Oko nie nasyci się patrzeniem ani ucho nie napełni się słuchaniem.

⁹ To, co było, jest tym, co będzie; a to, co się stało, jest tym, co się stanie. I nie ma nic nowego pod słońcem.

¹⁰ Czy jest coś, o czym można by powiedzieć: Patrz, to jest coś nowego? I to już było w dawnych czasach, które były przed nami.

¹¹ Nie ma pamięci o dawnych rzeczach; także o tych, które będą, nie będzie pamięci u tych, którzy potem nastaną.

¹² Ja, Kaznodzieja, byłem królem nad Izraelem w Jerozolimie.

¹³ I przyłożyłem się w swoim sercu *do tego*, aby mądrością szukać wszystkiego i wy badać wszystko, co się dzieje pod niebem. To uciążliwe zadanie Bóg dał synom ludzkim, aby się nim trudzili.

¹⁴ Widziałem wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem, a oto wszystko jest marnością i utrapieniem ducha.

¹⁵ Tego, co krzywe, nie da się wyprostować, a tego, czego brak, nie da się policzyć.

¹⁶ Tak więc pomyślałem w swoim sercu: Oto wzbogaciłem się i dano mi więcej mądrości niż wszystkim, którzy byli przede mną w Jerozolimie. I moje serce doświadczyło wielkiej mądrości i wiedzy.

¹⁷ I przyłożyłem się w swoim sercu *do tego*, aby poznać mądrość, a także by poznać szaleństwo i głupotę. *Ale* poznałem, że i to jest utrapieniem ducha.

¹⁸ Gdzie bowiem jest wiele mądrości, *tam* jest wiele smutku. A kto przysparza wiedzy, przysparza i cierpienia.

2

¹ Powiedziałem w sercu: Niech teraz doświadczę cię w radości, zażywaj więc przyjemności. Lecz to także jest marnością.

² O śmiechu powiedziałem: To szaleństwo, a o radości: Co to daje?

³ Postanowiłem w sercu, że poddam swoje ciało winu – serce jednak kierowałem mądrością –

i że będę się trzymać głupoty, aż zobaczę, co dla synów ludzkich jest dobrem spośród tego, co mają czynić pod niebem, przez wszystkie dni ich życia.

⁴ Dokonałem wielkich dzieł, zbudowałem sobie domy, zasadziłem sobie winnice.

⁵ Założyłem sobie ogrody i sady i posadziłem w nich wszelkiego rodzaju drzewa owocowe.

⁶ Zbudowałem też sobie stawy na wodę, by nawadniać nią las rosnących drzew.

⁷ Nabyłem sługi i służące, miałem też sługi urodzone w swoim domu. Posiadałem również stada wołów i trzody owiec większe niż wszyscy, którzy byli przede mną w Jerozolimie.

⁸ Zgromadziłem sobie srebro i złoto, i klejnoty królów i prowincji. Przygotowałem sobie śpiewaków i śpiewaczki, i *inne* rozkosze synów ludzkich oraz liczne instrumenty muzyczne.

⁹ I tak stałem się większy i możniejszy niż wszyscy, którzy byli przede mną w Jerozolimie. W dodatku moja mądrość pozostała przy mnie.

¹⁰ Nie wzbraniałem swoim oczom niczego, czego pragnęły, nie odmawiałem swemu sercu żadnej uciechy; moje serce bowiem radowało się z całego mojego trudu. A to był mój dział za cały mój trud.

¹¹ Następnie przyjrzałem się wszystkim dziełom, jakich dokonały moje ręce, i trudowi, jaki podjąłem dla ich wykonania, a oto wszystko to marność i utrapienie ducha i nie ma żadnego pożytku pod słońcem.

¹² Odwróciłem się więc, aby przyjrzeć się mądrości, szaleństwu i głupocie. Co bowiem

może *uczynić* człowiek, który nastąpi po królu? To, co czynili już inni.

¹³ I zobaczyłem, że mądrość jest pożyteczniejsza od głupoty, tak jak światło jest pożyteczniejsze od ciemności.

¹⁴ Mądry ma oczy w swojej głowie, głupi zaś chodzi w ciemności. A poznałem, że ten sam los spotyka wszystkich.

¹⁵ Dlatego powiedziałem w sercu: Los, który spotyka głupiego, spotka również mnie. Po co więc przewyższyłem go mądrością? Wtedy powiedziałem w sercu, że to także jest marnością.

¹⁶ Nie ma bowiem pamięci zarówno o mądrym, jak i o głupcu na wieki, gdyż to, co jest teraz, w najbliższych dniach pójdzie w niepamięć. A jak umiera mądry? Tak jak głupi.

¹⁷ Dlatego obrzydło mi życie, gdyż przykre mi są wszystkie sprawy dokonane pod słońcem. Wszystko bowiem jest marnością i utrapieniem ducha.

¹⁸ Zbrzydł mi nawet cały mój trud, który podejmowałem pod słońcem, gdyż muszę go zostawić człowiekowi, który przyjdzie po mnie.

¹⁹ A kto wie, czy będzie mądry, czy głupi? A jednak będzie władać całą moją pracą, w którą włożyłem swój trud i mądrość pod słońcem. Także i to jest marnością.

²⁰ Doszedłem więc do tego, że zwątpiłem w sercu w cały swój trud, jaki podjąłem pod słońcem.

²¹ Gdyż niejednen człowiek pracuje mądrze, umiejętnie i sprawiedliwie, a swój dział pozostawia innemu, który się nim nie trudził.

Także i to jest marnością i wielkim złem.

²² Cóż bowiem ma człowiek z całej swojej pracy i z utrapienia swego serca, którymi się trudzi pod słońcem?

²³ Bo wszystkie jego dni są cierpieniem, a jego zajęcie – smutkiem; nawet w nocy jego serce nie zaznaje spokoju. Także i to jest marnością.

²⁴ Nie ma nic lepszego dla człowieka, niż aby jadł i pił, i czynił dobrze swojej duszy przy swojej pracy. Zobaczyłem też, że pochodzi to z ręki Boga.

²⁵ Kto bowiem potrafi jeść i cieszyć się tym słuszniej niż ja?

²⁶ Bo człowiekowi, który mu się podoba, daje mądrość, wiedzę i radość. Ale grzesznikowi zadaje trud, aby zbierał i gromadził, i potem zostawił to temu, który się Bogu podoba. Także i to jest marnością i utrapieniem ducha.

3

¹ Jest pora na wszystko i czas na każdą sprawę pod niebem.

² *Jest* czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wyrywania tego, co zasadzono;

³ Czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania;

⁴ Czas płaczu i czas śmiechu, czas smutku i czas płasów;

⁵ Czas rzucania kamieni i czas zbierania kamieni, czas uścisków i czas powstrzymywania się od uścisków;

⁶ Czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania;

⁷ Czas rozzdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia;

⁸ Czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju.

⁹ Jaki pożytek ma ten, kto pracuje, z całego swego trudu?

¹⁰ Widziałem pracę, którą Bóg dał synom ludzkim, aby się nią trudzili.

¹¹ Wszystko dobrze uczynił w swoim czasie. Włożył także świat w ich serca, mimo że człowiek nie zdoła pojąć dzieła, którego Bóg dokonuje od początku do końca.

¹² Dlatego wiem, że dla nich nie ma nic lepszego nad to, by się radowali i czynili dobrze za swego życia.

¹³ Również i to, gdy każdy człowiek je i pije, i cieszy się dobrem całego swego trudu, jest darem Boga.

¹⁴ Wiem i to, że cokolwiek czyni Bóg, będzie trwać na wieki. Nie można do tego nic dodać ani z tego odjąć, a Bóg czyni to, aby ludzie się go bali.

¹⁵ To, co było, jest teraz, a to, co będzie, już było. Bóg bowiem żąda tego, co przeminęło.

¹⁶ Widziałem jeszcze pod słońcem niegodziwość w miejscu sądu, a w miejscu sprawiedliwości – nieprawość.

¹⁷ I powiedziałem w sercu: Bóg osądzi zarówno sprawiedliwego, jak i niegodziwego, gdyż tam będzie czas na *osądzenie* każdego zamiaru i uczynku.

¹⁸ Powiedziałem w sercu o sprawie synów ludzkich: Oby Bóg im pokazał, aby wiedzieli, że są

tylko zwierzętami.

¹⁹ Bo jednakowy jest los synów ludzkich i los zwierząt. Jak umiera ten, tak umiera i tamto. Wszyscy mają jednakowe tchnienie, a nie ma człowiek przewagi nad zwierzęciem, gdyż wszystko jest marnością.

²⁰ Wszystko to idzie do jednego miejsca; wszystko jest z prochu i wszystko w proch się obraca.

²¹ A któż wie, że duch synów ludzkich idzie w górę, a duch zwierzęcia zstępuje do ziemi?

²² Dlatego zobaczyłem, że nie ma nic lepszego nad to, żeby człowiek się radował ze swoich dzieł, gdyż to jest jego dział. Któż bowiem doprowadzi go *do tego*, aby poznał to, co ma być po nim?

4

¹ Potem zwróciłem się w stronę wszystkich ucisków, jakie zdarzają się pod słońcem, i przyjrzałem się im. I oto *widziałem* łzy uciśnionych, a nie mieli pocieszyciela. Siła była w rękach ciemieżców, a tamci nie mieli pocieszyciela.

² Dlatego chwaliłem umarłych, którzy już odeszli, bardziej niż żywych, którzy jeszcze żyją.

³ Nawet lepszy od nich obu jest ten, którego jeszcze nie było i który nie widział zła, jakie się dzieje pod słońcem.

⁴ Zobaczyłem też, że wszelka praca i każde dobre dzieło wywołują tylko zazdrość jednego wobec drugiego. Także i to jest marnością i utrapieniem ducha.

⁵ Głupi składa swoje ręce i zjada własne ciało.

⁶ Lepsza jest pełna garść z pokojem niż obie pełne garści z trudem i utrapieniem ducha.

⁷ Znowu obróciłem się i zobaczyłem *kolejną* marność pod słońcem.

⁸ Jest to człowiek samotny, bez towarzysza, nie ma ani syna, ani brata i nie ma końca wszelki jego trud, a jego oczy nie mogą nasycić się bogactwem. *Nie myśli*: Dla kogo ja pracuję i odmawiam dobra swojej duszy? Także i to jest marnością i ciężką udręką.

⁹ Lepiej jest dwom niż jednemu, gdyż mają dobry pożytek ze swojej pracy.

¹⁰ Jeśli bowiem jeden upadnie, drugi podniesie swego towarzysza. Lecz biada samotnemu, gdy upadnie, bo nie ma drugiego, który by go podniósł.

¹¹ Także jeśli dwoje *ludzi śpi razem*, grzeją się wzajemnie. Ale jeden jakże się ogrzeje?

¹² A jeśli *kto* przemaga jednego, to dwaj stawią mu czoła, a potrójny sznur nie rozerwie się tak łatwo.

¹³ Lepszy jest chłopiec ubogi i mądry niż król stary i głupi, który nie potrafi już przyjmować napomnienia.

¹⁴ Bo *tamten* wychodzi z więzienia, aby królować, a ten urodzony w swoim królestwie zubożeje.

¹⁵ Widziałem, jak wszyscy żyjący, którzy chodzą pod słońcem, przestawali z chłopcem, potomkiem, który miał wstąpić na miejsce tamtego.

¹⁶ Niezliczony jest cały lud, jaki żył przed nimi. Lecz następni nie będą się z niego cieszyć. A tak i to jest marność i utrapienie ducha.

5

¹ Pilnuj swoich kroków, gdy idziesz do domu Bożego, i bądź skłonny raczej ku temu, aby słuchać, niż dawać ofiarę głupich. Nie wiedzą oni bowiem, że źle czynią.

² Nie mów pochopnie i niech twoje serce nie wypowiada pospiesznie słów przed Bogiem. Bóg bowiem *jest* w niebie, a ty na ziemi. Niech więc niewiele będzie twoich słów.

³ Bo z wielu zajęć przychodzi sen, a mowa głupca z wielu słów.

⁴ Gdy złożysz Bogu *jakiś* ślub, nie zwlekaj z jego wypełnieniem, gdyż w głupcach nie ma on upodobania. Cokolwiek ślubujesz, wypełnij.

⁵ Lepiej jest nie ślubować, niż ślubować i tego nie wypełnić.

⁶ Nie pozwól, by twoje usta przywiodły do grzechu twoje ciało i nie mów przed aniołem, że to był błąd. Dlaczego Bóg miałby się gniewać na twoje słowa i obrócić wniwecz dzieło twoich rąk?

⁷ Gdzie bowiem jest wiele snów, *tam* też wiele słów i marność. Ale ty bój się Boga.

⁸ Jeśli widzisz w prowincji ucisk ubogiego i wypaczanie sądu i sprawiedliwości, nie dziw się temu, gdyż *ten, który jest* wyższy od najwyższych, czuwa, a są wyżsi od nich.

⁹ Korzyści z ziemi służą wszystkim. Nawet królowi służy pole.

¹⁰ Kto kocha pieniądze, nie nasyci się pieniędzmi, a kto kocha bogactwa, nie będzie miał z nich pożytku. Także i to jest marnością.

¹¹ Gdy dobra się mnożą, mnożą się też ci, którzy

je zjadają. Cóż więc za pożytek ma z tego właściciel? Jedynie to, że patrzy na nie swoimi oczami.

¹² Słodki *jest* sen robotnika, czy je mało, czy dużo, ale obfitość bogatego nie daje mu spać.

¹³ Jest ciężka bieda, *którą* widziałem pod słońcem: bogactwo przechowywane dla właściciela na jego własną szkodę.

¹⁴ Takie bogactwo bowiem przepada przez złe zajęcia. A syn, którego spłodzi, nie będzie miał nic w swoich rękach.

¹⁵ Jak wyszedł z łona swojej matki, tak też nagi wróci, jak przyszedł, i nie zabierze nic ze swojej pracy, co mógłby wziąć do ręki.

¹⁶ Także i to jest ciężką niedolą, że jak przyszedł, tak odejdzie. Cóż więc za pożytek, że trudził się na wiatr?

¹⁷ Po wszystkie swoje dni jadał w ciemności, smutku, chorobie i gniewie.

¹⁸ Oto co zobaczyłem: rzecz dobra i piękna to jeść i pić, i cieszyć się dobrem ze wszelkiego swego trudu, który człowiek podejmuje pod słońcem po wszystkie dni swego życia, jakie dał mu Bóg. To bowiem *jest* jego działem.

¹⁹ Dla każdego też człowieka, któremu Bóg dał majątek i bogactwo, i dał mu możliwość, by z nich korzystał i odbierał swój dział i radował się ze swojego trudu – to jest dar Boga.

²⁰ Nie będzie bowiem wiele pamiętał o dniach swego życia, gdyż Bóg go wysłuchuje, *napełniając* jego serce radością.

6

¹ Jest zło, które widziałem pod słońcem i które jest powszechne wśród ludzi:

² Gdy jakiemuś człowiekowi Bóg dał bogactwo, majątek i sławę, tak że nie brakuje jego duszy nic z tego, czegokolwiek by pragnął, jednak Bóg nie daje mu możliwości spożywać tego, ale spożywa to obcy człowiek. Jest to marnością i ciężką niedolą.

³ Choćby ktoś spłodził stu synów, żył wiele lat i dni jego lat się przedłużyły, a jego dusza nie była nasycona dobrem i nie miał nawet pogrzebu, powiadam: lepszy jest od niego martwy płód.

⁴ *Ten* bowiem przychodzi w marności i odchodzi w ciemności, a jego imię zostaje okryte ciemnością.

⁵ Nie widział nawet słońca i nic nie wie. Ma on większy spokój niż tamten.

⁶ Bo choćby nawet żył przez dwa tysiące lat, nie zaznałby żadnego dobra. Czy wszyscy nie idą do jednego miejsca?

⁷ Wszelki trud człowieka *jest* dla jego ust, a jednak jego dusza nie może się nasycić.

⁸ Czego więcej ma bowiem mądry od głupca? Albo czego *więcej ma* ubogi, który umie postępować wśród żyjących?

⁹ Lepsze jest to, co oczy widzą, niż ciągłe pragnienie. To również jest marnością i utrapieniem ducha.

¹⁰ Temu, kto jest, już nadano imię i wiadomo, że jest człowiekiem i że nie może się on spierać z mocniejszym od siebie.

¹¹ Ponieważ wiele jest rzeczy, które pomnażają

marność, jaką z nich *korzyść* ma człowiek?

¹² Któż bowiem wie, co jest dobre dla człowieka w tym życiu po wszystkie dni jego marnego życia, które jak cień przemijają? Albo kto oznajmi człowiekowi, co po nim będzie pod słońcem?

7

¹ Lepsze jest *dobre* imię niż wyborny olejek, a dzień śmierci niż dzień urodzenia.

² Lepiej iść do domu żałoby niż do domu wesela, gdyż w tamtym *widzimy* koniec każdego człowieka, a człowiek żyjący weźmie to sobie do serca.

³ Lepszy jest smutek niż śmiech, bo przez smutek twarzy serce szlachetnieje.

⁴ Serce mądrych jest w domu żałoby, ale serce głupich w domu wesela.

⁵ Lepiej *jest* słuchać upomnień mądrego niż pieśni głupców.

⁶ Czym bowiem jest trzaskanie cierni pod kotłem, tym jest śmiech głupca. Także i to jest marnością.

⁷ Doprawdy, ucisk doprowadza mądrego do szaleństwa, a dar psuje serce.

⁸ Lepsze jest dokończenie sprawy niż jej początek. Lepszy jest człowiek cierpliwego ducha niż *człowiek* wyniosłego ducha.

⁹ Nie bądź w duchu skory do gniewu, gdyż gniew spoczywa w piersi głupich.

¹⁰ Nie mów: Jak to jest, że dawne dni były lepsze niż te obecne? Bo niemądrze byś o to pytał.

11 Dobra jest mądrość przy dziedzictwie i jest pożyteczna dla tych, którzy widzą słońce.

12 Mądrość bowiem jest osłoną, osłoną są też pieniądze; lecz korzyść z poznania jest taka: mądrość daje życie tym, którzy ją mają.

13 Przypatrz się dziełu Boga. Kto bowiem może wyprostować to, co on krzywym uczynił?

14 W dniu powodzenia raduj się, a w dniu nieszczęścia rozważaj: Bóg uczynił zarówno jedno, jak i drugie po to, aby człowiek nie dociekł tego, co po nim nastanie.

15 Wszystko widziałem za swych marnych dni: niejeden sprawiedliwy ginie w swojej sprawiedliwości, a niejeden niegodziwiec żyje długo w swojej niegodziwości.

16 Nie bądź przesadnie sprawiedliwy ani przesadnie mądry. Czemu miałbyś się sam do zguby prowadzić?

17 Nie bądź zbyt niegodziwy i nie bądź głupi. Czemu miałbyś umrzeć przed swoim czasem?

18 Dobrze będzie, jeśli będziesz się tego trzymał, ale i tamtego z rąk nie wypuszczaj. Kto bowiem boi się Boga, uniknie tego wszystkiego.

19 Mądrość daje mądremu *więcej* siły, niż *posiada ją* dziesięciu mocarzy, którzy są w mieście.

20 Doprawdy, nie ma człowieka sprawiedliwego na ziemi, który czyniłby dobrze i nie grzeszył.

21 Nie zwracaj też uwagi na wszystkie słowa, które wypowiadają *ludzie*, byś nie usłyszał, jak ci złorzeczy twój sługa.

22 Wie bowiem twoje serce, że i ty wielokroć złorzeczyłeś innym.

²³ Tego wszystkiego doświadczyłem mądrością i powiedziałem: Będę mądry. Ale mądrość oddaliła się ode mnie.

²⁴ To, co jest dalekie, i to, co jest bardzo głębokie – któż to może zgłębić?

²⁵ Zwróciłem swoje serce ku poznaniu, badaniu i szukaniu mądrości oraz rozeznaniu rzeczy, by poznać niegodziwość głupstwa, głupoty i szaleństwa.

²⁶ I odkryłem, że bardziej gorzka niż śmierć jest kobieta, której serce jest jak sieć i sidło, a jej ręce jak pęta. Kto się Bogu podoba, uwolni się od niej, ale grzesznik będzie przez nią usidlony.

²⁷ Oto co odkryłem – mówi Kaznodzieja – *badając* jedną po drugiej, aby dojść do istoty rzeczy;

²⁸ Czego jeszcze szuka moja dusza, lecz nie znajduje: Jednego mężczyznę spośród tysiąca znalazłem, ale kobiety spośród wszystkich nie znalazłem.

²⁹ Oto to tylko odkryłem: Bóg stworzył człowieka prawego, ale oni szukali rozlicznych wymysłów.

8

¹ Kto jest mądrym człowiekiem? Kto zna wyjaśnienie rzeczy? Mądrość człowieka rozjaśnia jego oblicze i odmienia srogość jego twarzy.

² *Radzę ci*, abyś przestrzegał rozkazu króla, a to ze względu na przysięgę Boga.

³ Nie spiesz się z odejściem sprzed jego oblicza ani nie upieraj się przy złej sprawie. Czyni bowiem wszystko tak, jak mu się podoba.

⁴ Gdzie słowo króla, tam i jego moc. Któż mu powie: Co czynisz?

⁵ Kto przestrzega przykazania, nie zazna niczego złego. A serce mądrego zna czas i sąd.

⁶ Na każdą sprawę jest czas i sąd, dlatego wielkie nieszczęście trzyma się człowieka.

⁷ Nie wie bowiem, co będzie. Kto mu oznajmi, kiedy *co* się przydarzy?

⁸ Nie ma człowieka, który miałby władzę nad duchem, żeby powstrzymać ducha, ani moc nad dniem śmierci. Nie ma też zwolnienia z tego boju, a niegodziwych nie wybawi ich niegodziwość.

⁹ To wszystko widziałem, gdy zwróciłem swoje serce do każdego dzieła, którego się dokonuje pod słońcem. *Bywa* czas, kiedy jeden człowiek panuje nad drugim ku jego krzywdzie.

¹⁰ Widziałem więc niegodziwych pogrzebanych, którzy przychodzili do miejsca świętego i odchodzili z niego, a zapomniano o nich w mieście, gdzie tak czynili. I to również jest marnością.

¹¹ Ponieważ wyroku za zły czyn nie wykonuje się od razu, serce synów ludzkich jest w nich zawzięte *i gotowe* na to, aby popełniali zło.

¹² I chociaż grzesznik po stokroć czyni zło i jego dni się przedłużą, to jednak wiem, że szczęści się tym, którzy boją się Boga, którzy się boją jego oblicza.

¹³ Ale niegodziwemu nie szczęści się i nie przedłuży on swoich dni, *przemina* bowiem jak cień, ponieważ nie boi się Boga.

¹⁴ Jest też marność, która się dzieje na ziemi: są *ludzie* sprawiedliwi, którym się zdarza to, na

co *zasługują* uczynki niegodziwych; są też *ludzie* niegodziwi, którym się zdarza to, na co *zasługują* uczynki sprawiedliwych. Powiedziałem, że i to jest marnością.

¹⁵ Chwaliłem więc radość, *gdyż* nie ma dla człowieka nic lepszego pod słońcem nad to, by jadał, pił i radował się. To bowiem zostanie mu z jego trudu po *wszystkie* dni jego życia, które pod słońcem dał mu Bóg.

¹⁶ Gdy zwróciłem swoje serce na to, aby poznać mądrość i rozważać sprawy, jakie się dzieją na ziemi, z powodu których *oczy człowieka* nie zaznają snu ani we dnie, ani w nocy;

¹⁷ Wówczas zobaczyłem całe dzieło Boga – *to*, że człowiek nie potrafi zgłębić sprawy, która się dzieje pod słońcem. Choćby człowiek starał się do tego dojść, nie zgłębi tego; choćby nawet mądry *zamierzył to* poznać, nie zdoła tego zgłębić.

9

¹ Zaprawdę, wszystko to rozważałem w swoim sercu po to, aby to wszystko wyjaśnić – że sprawiedliwi i mądrzy oraz ich dzieła są w rękach Boga. Człowiek nie zna ani miłości, ani nienawiści ze wszystkich rzeczy, które są przed nim.

² Wszystkich *spotyka* to samo: ten sam los spotyka sprawiedliwego i niegodziwego, dobrego i czystego, i nieczystego, składającego ofiary i tego, który nie składa ofiar, zarówno dobrego, jak i grzesznika, przysięgającego i tego, kto boi się przysięgi.

³ Jest takie zło we wszystkim, co się dzieje pod słońcem: jeden los spotyka wszystkich. A przy tym serce synów ludzkich jest pełne zła, a głupota *znajduje się* w ich sercach, póki żyją, a potem *idą* do zmarłych.

⁴ Ktokolwiek bowiem jest złączony ze wszystkimi żyjącymi, ma nadzieję, gdyż lepszy jest żywy pies niż zdechły lew.

⁵ Żyjący bowiem wiedzą, że umrą, ale umarli o niczym nie wiedzą i nie mają już żadnej zapłaty, gdyż pamięć o nich uległa zapomnieniu.

⁶ Tak samo ich miłość, nienawiść i zazdrość już zginęły. I już nigdy więcej nie będą mieć udziału we wszystkim, co się dzieje pod słońcem.

⁷ Idź więc, jedz z radością swój chleb i pij z wesołym sercem swe wino, gdyż Bóg już przyjął twoje dzieła.

⁸ Niech twoje szaty będą zawsze białe i niech nie zabraknie olejku na twoją głowę.

⁹ Ciesz się życiem z żoną, którą ukochałeś po wszystkie dni swego marnego życia, jakie dał ci *Bóg* pod słońcem, po wszystkie dni swojej marności. To jest bowiem twój udział w życiu i w trudzie, który podejmujesz pod słońcem.

¹⁰ Wszystko, cokolwiek twoja ręka postanowi czynić, czynź z całej swojej siły; *nie ma* bowiem żadnej pracy ani zamysłu, ani wiedzy, ani mądrości w grobie, do którego zmierzasz.

¹¹ Potem obróciłem się i widziałem pod słońcem, że bieg *nie należy* do szybkich ani wojna do dzielnych, ani żywność do mądrych, ani bogactwo do roztropnych, ani łaska do zdolnych, lecz czas i

przypadek spotyka wszystkich.

¹² Człowiek bowiem nie zna swojego czasu, ale jak ryby, które się łowi szkodliwą siecią, i jak ptaki chwytane w sidła, tak synowie ludzcy są uwikłani w złą chwilę, gdy ta nagle na nich spadnie.

¹³ Widziałem również tę mądrość pod słońcem, która wydała mi się wielka:

¹⁴ Było małe miasto, a w nim niewielu ludzi. I wyruszył przeciw niemu potężny król, obległ je i zbudował przeciwko niemu wielkie wały.

¹⁵ I znalazł się w nim człowiek ubogi i mądry, który wybawił to miasto przez swoją mądrość. Nikt jednak nie pamiętał tego ubożego człowieka.

¹⁶ I powiedziałem: Lepsza jest mądrość niż siła. Lecz mądrość ubożego bywa wzgardzona i jego słów nikt nie słucha.

¹⁷ Spokojnych słów ludzi mądrych należy słuchać bardziej niż krzyku tego, który panuje wśród głupców.

¹⁸ Lepsza jest mądrość niż oręż wojenny, ale jeden grzesznik niszczy wiele dobrego.

10

¹ Zdechłe muchy zasmradzają i psują olejek aptekarza. Tak samo odrobina głupstwa psuje *człowieka* poważanego z powodu jego mądrości i sławy.

² Serce mądrego jest po jego prawicy, ale serce głupca po jego lewicy.

³ Nawet gdy głupiec idzie drogą, brakuje mu rozumu, i mówi wszystkim, że jest głupcem.

⁴ Jeśli duch władcy powstaje przeciwko tobie, nie opuszczaj swego miejsca, gdyż pokora zapobiega wielkim wykroczeniom.

⁵ Jest zło, które widziałem pod słońcem, to błąd, który pochodzi od władcy:

⁶ Głupota jest wywyższona do wielkiej godności, a bogaci w *mądrość* siedzą nisko.

⁷ Widziałem sługi na koniach, a książąt idących pieszo jak słudzy.

⁸ Kto kopie dół, *sam* w niego wpadnie, kto rozwała płot, tego ukąsi wąż.

⁹ Kto przenosi kamienie, porani się nimi, kto rąbie drwa, naraża się na niebezpieczeństwo.

¹⁰ Jeśli stępi się żelazo, a nie naostry się jego ostrza, wtedy trzeba wyteńczyć siły. Ale lepiej skutkuje mądrość.

¹¹ Wąż ukąsi bez zaklęcia, a gaduła nie jest niczym lepszym.

¹² Słowa z ust mądrego są łaskawe, ale wargi głupca pożerają jego samego.

¹³ Początek słów jego ust to głupota, a koniec jego mowy to wielkie szaleństwo.

¹⁴ Głupiec wiele mówi, *choć* człowiek nie wie, co nastąpi. Któż mu oznajmi, co po nim nastanie?

¹⁵ Głupi męczą się trudem, a nie wiedzą nawet, jak dojść do miasta.

¹⁶ Biada tobie, ziemio, gdy twoim królem dziecko, a twoi książęta z rana biesiadują.

¹⁷ Błogosławiona jesteś, ziemio, gdy twój król pochodzi ze szlchetnego rodu, a twoi książęta we właściwym czasie jadają, by się posilić, a nie dla pijaństwa.

18 Z powodu lenistwa chyli się dach, a wskutek opieszałości rąk przecieka dom.

19 Dla uciechy wyprawia się ucztę i wino rozwesela życie, ale pieniądze umożliwiają wszystko.

20 Nawet w swoich myślach nie złorzecz królowi ani w swojej sypialni nie przeklinaj bogatego, bo ptak niebieski zanieś ten głos, a to, co skrzydlate, rozgłosi sprawę.

11

1 Rzucaj swój chleb na wody, bo po wielu dniach odnajdziesz go.

2 Rozdaj dział siedmiu lub ośmiu, bo nie wiesz, co złego wydarzy się na ziemi.

3 Gdy chmury napełniają się deszczem, spuszcza ją na ziemię. Gdy drzewo upada na południe lub na północ, w miejscu, gdzie upadnie to drzewo, tam zostanie.

4 Kto zważa na wiatr, *nigdy* nie będzie siał, a kto patrzy na chmury, nie będzie żąć.

5 Jak nie wiesz, jaka jest droga ducha, i jak się kształtują kości w łonie brzemiennej, tak nie znasz spraw Boga, który wszystko czyni.

6 Rano siej swoje ziarno, a wieczorem nie pozwól spocząć swojej ręce, gdyż nie wiesz, co się uda, czy to, czy tamto, czy też oboje będą równie dobre.

7 Doprawdy, światło jest słodkie i miła to rzecz dla oczu widzieć słońce.

8 A choćby człowiek żył przez wiele lat i radował się nimi wszystkimi, to niech pamięta o dniach ciemności, bo będzie ich wiele. Wszystko, co nastąpi, to tylko marność.

⁹ *Dlatego* raduj się, młodzieńcze, w swojej młodości, niech twoje serce cieszy cię za dni twojej młodości i krocź drogami swego serca oraz według zdania swoich oczu, ale wiedz, że za to wszystko Bóg przyprowadzi cię na sąd.

¹⁰ Usuń więc gniew ze swojego serca i odrzuć zło od swego ciała, gdyż dzieciństwo i młodość są marnością.

12

¹ Pamiętaj więc o swoim Stwórcy w dniach swojej młodości, zanim nastaną złe dni i przyjdą lata, o których powiesz: Nie podobają mi się.

² Zanim zaćmią się słońce, światło, księżyc i gwiazdy, a chmury powrócą po deszczu.

³ W dzień, w którym trząść się będą stróże domu i pochylą się silni mężczyźni, ustaną mielący, gdyż będzie ich mało, i zaćmią się patrzące przez okna;

⁴ I zamkną się drzwi na ulicę, gdy odgłos mielenia osłabnie, gdy będzie się wstawać na głos ptaków i przycichną wszystkie córki śpiewające.

⁵ Gdy też będą się bać wysokich miejsc i lękać na drodze, *gdy* zakwitnie drzewo migdałowe i szarańcza będzie ciężka i pragnienie ustanie, bo człowiek idzie do *swego* wiecznego domu, a płaczący będą chodzić po ulicach;

⁶ Zanim się zerwie srebrny sznur i stłucze złota czasza, nim rozbije się dzban u źródła i złamie się koło przy studni.

⁷ Wtedy proch powróci do ziemi, jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał.

⁸ Marność nad marnościami – mówi Kaznodzieja – wszystko to marność.

⁹ A poza tym, że Kaznodzieja był mądry, uczył lud wiedzy; rozważał, badał i ułożył wiele przysłów.

¹⁰ Kaznodzieja starał się znaleźć słowa przyjemne i napisał to, co jest dobre – słowa prawdy.

¹¹ Słowa mądrych są jak ościenie i jak gwoździe wbite przez tych, którzy je złożyli, i pochodzą od jednego pasterza.

¹² Ponadto, mój synu, przyjmij przestrozę z tych słów: Pisaniu wielu ksiąg nie ma końca, a wiele nauki męczy ciało.

¹³ Wysłuchaj podsumowania wszystkiego: Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań. Ponieważ to jest cały *obowiązek* człowieka.

¹⁴ Bóg przywiedzie bowiem każdy uczynek na sąd, nawet każdą rzecz utajoną, czy dobrą, czy złą.

Święta Biblia
The Holy Bible in Polish, Updated Gdansk Version
UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA

copyright © 2018 Fundacja Wrota Nadziei

Language: Polskie (Polish)

Translation by: Fundacja Wrota Nadziei

This translation is made available to you under the terms of the Creative Commons Attribution-No Derivatives license 4.0.

You may share and redistribute this Bible translation or extracts from it in any format, provided that:

You include the above copyright and source information.

You do not make any derivative works that change any of the actual words or punctuation of the Scriptures.

Pictures included with Scriptures and other documents on this site are licensed just for use with those Scriptures and documents. For other uses, please contact the respective copyright owners.

2018-10-23

PDF generated using Haiola and XeLaTeX on 18 Apr 2025 from source files dated 13 Dec 2023

6831e5e4-9d3a-5f91-8bca-b5d26ed563f8